



Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
Polish Journalists Association
00-366 Warszawa, ul. Foksal 3/5 tel. tel/fax (+48 22) 8278720

Warszawa, 20 sierpnia 2007 r.

L.dz.SDP/612/07

Szanowny Pan

Waldemar Deszczyński

ul. Okólna 22

05 – 822 Milanówek

Odpowiadając na pismo z dnia 22 czerwca 2007 r., dotyczące nagrody przyznanej w 2003 r. przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich dziennikarzom: Małgorzacie Soleckiej i Andrzejowi Stankiewiczowi za cykl publikacji rozpoczęty artykułem „Leki za miliony dolarów”, uprzejmie informuję, że nie ma możliwości odebrania w/w przedmiotowej nagrody.

Obowiązujący Regulamin Nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich nie przewiduje możliwości odebrania już przyznanych nagród. Niezależnie od powyższego, członkostwo w Jury Głównym konkursu ma charakter honorowy. W związku z powyższym Zarząd Główny Stowarzyszenia nie miał możliwości wiążącego wpłynięcia na decyzję jurorów w przedmiotowej sprawie i nie ma jej obecnie, gdyż istotą Nagród SDP jest niezależność jurorów w kwestii oceny zgłoszonych do konkursu materiałów prasowych. Wyrażają oni swoje opinie, które są niezależne także od ewentualnego zdania władz SDP. Nie jest możliwe zmuszenie kogokolwiek do zmiany osobistego zdania na temat materiału prasowego.

Niezależnie od powyższego pragniemy podkreślić, że według naszej opinii Pańskie zarzuty wobec autorów cyklu artykułów prasowych są zbyt daleko idące. Dochodzenie swych racji na drodze sądowej jest naturalną metodą dochodzenia praw przez jednostkę, która uważa, że zostały one naruszone. Z orzeczeń sądowych (także prawomocnych) należy wyciągać takie wnioski, jakie wynikają z określonej ustawowo kognicji sądów powszechnych i przepisów postępowania cywilnego. Nie

zawsze jednak uzasadnione są wnioski dalej idące. Zarząd Główny SDP odnosi się z należytytym szacunkiem do sądów powszechnych, które są ważnymi instytucjami wymiaru sprawiedliwości w demokratycznym państwie prawnym oraz przykłada odpowiednią wagę do wydawanych przez sądy orzeczeń. Nie oznacza to jednak, że instytucje wymiaru sprawiedliwości nie podlegają jakiegokolwiek krytyce. Poza tym ocena etyczna – moralna czy też ocena z punktu zasad etyki dziennikarskiej różni się od oceny formalnoprawnej, czego zapewne jest Pan świadomy.

Dlatego też w nawiązaniu do zarzutów, zawartych w Pańskim piśmie - dotyczących działalności autorów artykułu – pragniemy podkreślić, że nie podzielamy Pańskich poglądów odnośnie niskich kwalifikacji moralnych w/w osób lub braku rzetelności dziennikarskiej. W szczególności nie uważamy za uzasadnione twierdzeń, jakoby działali oni „*w interesie wielkiego koncernu farmaceutycznego, któremu pomagali realizować jego biznesowe cele*” albo „*świadomie zaangażowali się w brudną, polityczno – biznesową grę*”.

W naszej opinii okoliczności faktyczne sprawy do takich wniosków nie upoważniają. Z lektury uzasadnień wyroków sądów cywilnych w I i II instancji wynika raczej, że ten sam zgromadzony w sprawie materiał dowodowy został przez różne składy sądu całkowicie odmiennie oceniony. Jest niewątpliwie faktem, że pozwanym dziennikarzom ostatecznie nie udało się przekonać sądów do swoich racji, w związku z czym zapadło negatywne dla nich orzeczenie sądowe, na które Pan się powołuje. Według naszej opinii dokonana przez sąd ocena formalnoprawna nie w każdym przypadku uprawnia jednak do wydawania surowych ocen moralnych, gdyż sprawiedliwość jest czymś innym niż stosowanie prawa. Omawiana sprawa należy właśnie do takiej kategorii.

Proszę także wziąć pod uwagę, że praktyka działania Ministerstwa Zdrowia w okresie, którego dotyczył cykl artykułów prasowych „Rzeczpospolitej”, została bardzo surowo oceniona w informacji o wynikach kontroli funkcjonowania systemu tworzenia wykazu leków refundowanych, sporządzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli (przy czym

ocena NIK dotyczyła zarówno celowości, jaki zgodności postępowania Ministerstwa z obowiązującymi przepisami). Nie tylko dziennikarze mieli więc negatywną opinię na temat działalności tego resortu, co nie jest bez znaczenia w przedmiotowej sprawie.

Należy podkreślić, że szanujemy Pańską odrębną opinię w tej kwestii, która z pewnością uległa wzmocnieniu ze względu na werdykt sądowy. Rozumiemy także, iż swoich praw dochodził Pan na drodze prawnej, gdyż jest to prawo każdego obywatela (niezależnie od tego, czy jego racje są słuszne). Nie zmienia to jednak faktu, że każdy ma także niezbywalne prawo do osobistej opinii w odniesieniu do spraw publicznych, a szczególnie – do własnej oceny etyczno – moralnej określonych zagadnień.

Mam nadzieję, że powyższe stanowisko spotka się z Pańskim zrozumieniem.

Za Zarząd Główny SDP

WICEPREZES
Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich


Jerzy Kloziński